

MARCIN DZIAŁYŃSKI (1716-1746)
STUDIOSUS GEOGRAPHIAE W LEJDZIE

Marcin Działyński należy do mniej znanych przedstawicieli zasłużonego dla Wielkopolski rodu Działyńskich. Herbarze Kaspra Niesieckiego i Adama Bonieckiego wymieniły go tylko z imienia i nazwiska. Nie znalazł miejsca w *Polskim słowniku biograficznym*. Włodzimierz Dworzaczek w swojej *Genealogii* podał przy jego nazwisku jedynie roczną datę zgonu.

Jego pradziad, Zygmunt Działyński, pod koniec życia osiadł w Wielkopolsce, nabywając w 1676 r. dobra kórnickie wraz z zamkiem¹. To on ofiarował paulinom częstochowskim srebrną blachę, która zasłania cudowny obraz Matki Bożej w klasztorze jasnogórskim. Zmarł w Toruniu w 1685 r. jako wojewoda kaliski i pochowany został w ufundowanym przez siebie klasztorze ojców reformatów w Pakości na Kujawach². Dziad Marcina, Paweł, zmarły w 1695 r., mieszkał zapewne i w Kórniku, i w Kościelcu na Kujawach. Ojciec Marcina, Józef, kładł podwaliny pod trwałe podstawy gospodarcze rodu. Starannie gromadził dane nawet o dalekich krewnych, by w razie otwarcia się jakichkolwiek możliwości udziału w spadkach po wymierających gałęziach rodziny, sięgnąć po przysługujący mu według prawa polskiego dział. Prawdopodobnie, by wyjść z długów, sprzedał w 1723 r. część odziedziczonych dóbr, a mianowicie wsie Szarlej, Góry, Niemojewo, Karczyn i Mstowo w powiecie inowrocławskim³. Józef mieszkał pierwotnie w Kościelcu, później w Złotowie, w nieistniejącym dziś reprezentacyjnym zamku wybudowanym ok. 1619 r. przez Potulickich, który wbrew powszechnym opiniom nie został doszczętnie zniszczony przez Szwedów w 1657 r.⁴. Z Marianny Potulickiej, zmarłej 19 sierpnia 1730 r. (a więc 7 lat później niż podał to W. Dworzaczek), zostawił trzy córki i dwóch synów: Augustyna

¹ R. Marciniak, *Biblioteka Kórnicka Tytusa Działyńskiego w r. 1826*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”. Z. 12: 1976, s. 13-14; por. też A. Karłowska-Kamzowa, *Zamek kórnicki w średniowieczu i epoce nowożytnej*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”. Z. 9-10: 1968, s. 35.

² I. Geppert, *Kartka z dziejów Krajny*. „Przegląd Bydgoski”. R. 1: 1933, z. 2, s. 24-28.

³ *Teki Dworzaczka w Bibliotece Kórnickiej*, wydanie elektroniczne (dalej cyt.: TD), Księgi grodzkie nakielskie, nr 201 (BK-CD#1v120\REGESTY\KSIĘGINAKLO_1.X#6363).

⁴ Świadczą o tym dwa zachowane inwentarze zamku złotowskiego z lat 1695 i 1713 (Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta majątności konarzewskiej, poszyt 2321, k. 25-26v i 77); por. też *Ziemia złotowska*. Praca zb. pod red. W. Wrzesińskiego. Gdańsk 1969, s. 263 i H. Janocha, *Archeologia o początkach przedlokacyjnego Złotowa i zachowanych śladach zamku późnorenesansowego z XVII w.* „Kronika Wielkopolski”. 2001, nr 3 (w druku). Miedzioryt z widokiem zamku z czasów wojny polsko-szwedzkiej wykonany przez Eryka Dahlberga zamieścił S. Pufendorf, *Histoire du regne de Charles Gustave roy de Suede*, Nuremberg 1690, po s. 300.

i Marcina. Trzeci, najmłodszy, Adam zmarł w niemowlęctwie w 1718 r. Z córek, Anna Barbara urodziła się w 1722 r., a zmarła w 1723 r. Teresa, urodzona 20 października 1720 r. zmarła 14 stycznia 1756 r. jako sakramentka w klasztorze warszawskim na Nowym Mieście⁵. Najstarsza z nich, Magdalena, urodzona 31 marca 1719 r. wyszła za mąż za Wiktora Raczyńskiego i zmarła w Wojnowicach 19 sierpnia 1743 r., pochowana w Konarzewie⁶. Ich synem był Kazimierz Raczyński, w latach 1778-1793 starosta generalny Wielkopolski⁷.

Na innym miejscu wyraziłem przypuszczenie, że obydwaj bracia uczyli się w kolegium jezuickim w Chojnicach i że najpóźniej ok. 1734 r. powrócili ze szkół do domu rodzinnego do Złotowa, najpewniej z dobrą znajomością języka francuskiego⁸. Po ponownej analizie rękopisów należących niegdyś do obydwu braci, przypuszczam, że opuścili oni szkołę już w roku 1733. Wskazuje na to obszerna, bo licząca 654 karty, sylwa Marcina, która prawie w całości dotyczy wydarzeń w Polsce tego roku⁹. Po śmierci Józefa (zmarł w Złotowie w roku 1735) młodzi dziedzice podzielili się nie tylko dobrami ziemskimi, ale również ruchomościami, co zresztą polecał testament ich ojca spisany w Zalesiu 4 listopada 1735 r.: *Mobilia [...] na pół między synów cedere*¹⁰. Początkowo gospodarowali razem, choć starszy Augustyn, bardziej zajęty sprawami politycznymi, pozostawił zarząd wspólnym majątkiem w rękach brata Marcina¹¹. Dopiero w marcu 1738 r. bracia rozdzielili między siebie majątek ojcowski, a dwa lata później dokonali podziału schedy po stryju Aleksandrze, biskupie sufraganie kujawskim¹². W następstwie obydwu działów Marcinowi przypadły miasto Kra-

⁵ W. Szoldrski, *Benedyktynki od Nieustającej Adoracji (sakramentki) w Warszawie 1687-1960*, „Nasza Przyszłość”. T. 19 : 1964, s. 132.

⁶ TD: Parafia w Buku (BK-CD#1v120/REGISTRYMETRYKALIA KATOLOCKIE cz.1 nr 1024).

⁷ Dane biograficzne wymienionych wyżej Działyńskich, uściślające informacje zawarte w herbarzach i w tablicach genealogicznych. Włodzimierza Dworzaczka zaczerpnąłem m. in. z rękopisu Biblioteki Kórnickiej (dalej cyt.: BK), sygn. 613.

⁸ R. Marciniak, *Księgozbiór Augustyna Działyńskiego (1715-1759) wojewody kaliskiego*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”. Z. 12. 1976, s. 192.

⁹ Sylwa ta pisana jest na papierze pomorskim, który w znaku wodnym przedstawia Madonnę z Dzieciątkiem w płomienistej mandorli. Działyńscy posiadali własny, niezidentyfikowany jeszcze, młyn papierniczy, o czym świadczy papier ze znakiem wodnym przedstawiającym herb Ogończyk wpisany w wieniec z koroną hrabiowską, użyty m. in. w sylwie założonej przez Marcina Działyńskiego „die 11 januarii 1735”. Rozpoczyna ją tekst „Żalu publicznego po nieopłakaney wiekamy śmierci sławny pamięcy Nayiasniejszego Augusta II Regnanta Polskiego Anno 1733” (rkps BK 985).

¹⁰ BK 2787/2.

¹¹ BK 769, s. 502.

¹² Aleksander Działyński, biskup akcyreński, sufragan kujawski, proboszcz złotowski, w latach 1721-1729 studiował w Rzymie teologię i prawo uwieńczone stopniem doktora obojga praw. Zmarł we Włocławku 26 grudnia 1739 r. (J. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 do dni naszych*, T. 1. Gniezno 1883, s. 240-242).

jęsław i Jankowice wsi. Dąbryn, Polkowice, Zalesie (dawniej Humer) z młynem, Janówka z młynem, Proszów z młynem, Osówka z młynem, Zalesie, Węgierska, Podgorna, Samardowa i Białkowice, które położone są w ówczesnym powiecie mikulskim, w okolicach Złotowa. W jego rękach znalazło się też Przecławice, Polkowice, Osówka, Polkowice, Polkowice i Polkowice Dobrynia (Broszów).

Jakuba Działyńskiego i Działyńskiego zaprzęczyli się.

Augusta, młodych, wspaniałych i zamieszkałych, 22 maja wyszła z miasta tego dnia na wesele. W tym czasie on bowiem stał i w tym czasie napisał Słownik Dnia. Tenże miasteczko go w.

Marcin Działyński przyjechał do miasta. Wtedy na (Hawosku) po rządów Marcina Działyńskiego.



Marcin Działyński (1716-1746)

W 1740 roku, w czasie wojny, Marcin Działyński, który w tym czasie był w Warszawie, otrzymał od króla Augusta III tytuł hrabiego. W 1741 roku, w czasie wojny, Marcin Działyński, który w tym czasie był w Warszawie, otrzymał od króla Augusta III tytuł hrabiego.

W 1742 roku, w czasie wojny, Marcin Działyński, który w tym czasie był w Warszawie, otrzymał od króla Augusta III tytuł hrabiego.

W 1743 roku, w czasie wojny, Marcin Działyński, który w tym czasie był w Warszawie, otrzymał od króla Augusta III tytuł hrabiego.

W 1744 roku, w czasie wojny, Marcin Działyński, który w tym czasie był w Warszawie, otrzymał od króla Augusta III tytuł hrabiego.

jenka i kilkanaście wsi: Działyn, Pakość, Potulice, Żeleznica (dawniej Hamer) z młynem, Tarnówka z młynem, Piecewo z młynem, Osówka z młynem, Zalesie, Węgierce, Podroźna, Śmiardowo i Buntowo, leżące przeważnie w ówczesnym powiecie nakielskim, w okolicach Złotowa. W jego rękach znalazło się też Przedmieście Golubskie, obdarzone później prawem miejskim i nazwane Dobrzyniem (dziś jest to Golub-Dobrzyń), należące niegdyś do zmarłego w 1730 r. Jakuba Działyńskiego. Obydwaj bracia tytułowali się wówczas hrabiami na Kościelcu i Działyniu¹³. Zapewne ustawiczny brak gotówki spowodował, że bracia zapożyczyli się u Wojciecha Szczanieckiego, oddając mu w zastaw Kościelec¹⁴.

Augustyn Działyński 1 października 1737 r. pojął za żonę Annę z Radomicz, współdziedziczkę wielkiej fortuny wymarłych po mieczu Radomicz i zamieszkał w jej majątku, w Konarzewie pod Poznaniem. Pięć lat później, 22 lutego 1742 r., został wybrany podkomorzym wschowskim, tj. najwyższym w hierarchii tej ziemi urzędnikiem¹⁵. Nominacja królewska z 21 maja tego roku na ten prestiżowy urząd ułatwiła karierę polityczną młodego Działyńskiego. W tym bowiem czasie często zjeżdżał do Wschowy August III Sas. Był on bowiem zmuszony załatwiać sprawy Królestwa Polskiego na jego terytorium i w tym celu udawał się na krótko do pogranicznej Wschowy, miasta leżącego najbliżej Saksonii, by jak najszybciej móc wrócić do ulubionego i wygodnego Drezna. Tenże monarcha w 1750 r. uczynił Augustyna senatorem koronnym, mianując go wojewodą kaliskim¹⁶.

Marcinowi po paru latach gospodarowania w rozległych włościach sprzykrzyła się – jak się zdaje – rola ekonoma i w 1740 r. ustanowił plenipotentą, który miał go zastępować w sprawach gospodarczych. Został nim Jakub Ulatowski, pisarz grodu nakielskiego. Prawdopodobnie niezadowolony z jego rządów Marcin po trzech latach, w 1743 r., zmienił go na Jana Guzowskiego, regenta grodu nakielskiego¹⁷. Wreszcie 5 września 1743 r. w Skrzatuszu Marcin Działyński sprzedał część swoich dóbr, na którą składały się miasto Krajenka

¹³ TD: Księgi gr. nakielskie, ks. 206 z roku 1739, s. 3 (BK-CD#1v120\REGESTYKSIEGI\NAKLO_1.X#6838); pod tytułem hrabiego na Działyniu i Kościelcu zapisano też w tych księgach Augustyna w roku 1738. Tytuł pana na Kościelcu przejął jeszcze Józef Działyński po swoim ojcu Pawle, tytuł pana na Działyniu – po stryju Jakubie, zmarłym w roku 1730 bez męskiego potomka. Inni przedstawiciele rodziny Działyńskich pisali się wówczas „z Działynia i Kościelca”.

¹⁴ TD: Księgi gr. kcyńskie, ks. 139, f. 111 (BK-CD#1v120\REGESTYKSIEGI\KCYNIA.X#2976).

¹⁵ *Urzednicy wielkopolscy XVI-XVIII wieku*. Spisy. Oprac. A. Bieniaszewski, Wrocław [i in.] 1987, s. 177, poz. 1287.

¹⁶ Szeroką działalność polityczną Augustyna poświadcza przede wszystkim jego obfita korespondencja (*Katalog korespondencji Działyńskich, Zamoyskich i rodzin spokrewnionych ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej XVII-XX w.* Oprac. A. Mężyński przy współudziale S. Potockiego. Wrocław [i in.] 1972, s. 11-22); por. też uwagi P. Glabiszewskiego, *Franciszek Radzewski. Wielkopolski działacz szlachecki i pisarz polityczny czasów saskich*. Poznań 1999, s. 100-101.

¹⁷ TD: Księgi gr. nakielskie, ks. 206, s. 149, 209, k. 18v (BK-CD#1v120\REGESTYKSIEGI\NAKLO_1.X#6873 i 6934).

i dziewięć wyżej wymienionych wsi: Żeleźnica, Tarnówka, Piecewo, Osówka, Zalesie, Węgierce, Podroźna, Śmiardowo i Buntowo, Aleksandrowi Józefowi Sulkowskiemu za 620 tys. tymfów, czyli złotych polskich¹⁸.

Wydaje się, że w tych latach Marcin, podobnie jak jego starszy brat, myślał o karierze politycznej. Z charakteru i treści zachowanych do naszych czasów miscellaneów Marcina Działyńskiego wynika, że po opuszczeniu szkoły jezuickiej, zajmował się głównie aktualnymi wówczas sprawami krajowymi. Na polityczne zainteresowania mogą też wskazywać kontakty z Aleksandrem Sułkowskim, faworytem króla Augusta III, korespondencja z biskupem krakowskim i kardynałem Janem Lipskim, stronnikiem Wettynów, a przede wszystkim pozyskanie w 1739 r. starostwa grodowego nakielskiego, które scedował mu Augustyn, nabywszy je uprzednio (w 1736 r.) razem z wójtostwem nakielskim od Wojciecha z Bnina Bnińskiego, kasztelana kowalskiego za 95 tys. złp.¹⁹. Powodem cesji starostwa mogło być przeniesienia się Augustyna do Konarzewa pod Poznaniem. Marcin, który nie zawarł związku małżeńskiego, mieszkał prawdopodobnie pierwotnie w Rybitwach pod Pakością, później w Zalesiu na Krajnie, skąd najczęściej wysyłane były jego listy do brata Augustyna, a po 1743 r. – w Złotowie²⁰. Choć odstąpienie starostwa dokonało się za zgodą królewską już 28 lutego 1739 r., to ingres Marcina do grodu nakielskiego nastąpił dopiero 30 lipca 1742 r.²¹. I tego też dnia rozpoczął on jurysdykcję starościńską²².

¹⁸ TD: Księgi gr. nakielskie, ks. 210, k. 20 (BK-CD#1v120\REGESTY\KSIEGINAKLO_1.X#6978).

¹⁹ Według lustracji przeprowadzonej w roku 1629 do starostwa nakielskiego należały wsie Olszewka (z folwarkiem), Sadki, Karnowo (z folwarkiem), Trzeciewnica (z folwarkiem), Polichno (z folwarkiem i borem zwanym Rozwarzyn alias Rozwarka) i młyny sadkowski (zwany też zagajewskim), bielawski i rudzki oraz dwa folwarki, jeden zamkowy pod Naklem i drugi zwany Lubaszcz (Zob. TD: Księgi gr. nakielskie, ks. 205, s. 66 i 179 (BK-CD#1v120\REGESTY\KSIEGINAKLO_1.X#6740 i 6770); *Urzednicy wielkopolscy...*, s. 111, poz. 693; *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628-1632*. Cz. 1. *Województwa: poznańskie i kaliskie*. Wyd. Z. Guldón, Wrocław [i in.] 1967, s. 189-201; *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659-1665*. Cz. 1. *Województwa poznańskie i kaliskie*. Wyd. Cz. Ohryzko-Włodarska, Wrocław [i in.] 1978, s. 184-190).

²⁰ *Dzieje Pakości*. Warszawa 1978, s. 68, przypis 155.

²¹ Datę znamy m. in. z panegiryku ogłoszonego, z okazji uroczystego wjazdu nowego starosty do grodu w Nakle, przez profesora retoryki i dialektyki w Akademii Poznańskiej Jana Chryzostoma Sewerynowicza: „Amor boni publici, avita Działyńsciorum sagitta Pharetratus. Illustrissimo [...] Działyński, capitaneo castrensi Naklensi sub tempus felicissimi sui in eundem capitaneatum ingressus [...] assistens”. Anno incarnati ab Amorem Boni Publici Verbi Aeterni 1742, die 30 Mensis Julij. Posnaniae, Typis Academicis. W jednej z sylw kórnickich znajduje się sporządzony ręką własną Marcina odpis „Listu zapraszającego na wjazd” do grodu w Nakle na dzień 13 czerwca. Jest to jednak zapewne odpis listu wysłanego jeszcze przez jego brata Augustyna (BK 966, k. 21).

²² TD: Księgi gr. nakielskie, ks. 206, k. 58 (BK-CD#1v120\REGESTY\KSIEGINAKLO_1.X#6916; TD 5093: Księgi gr. wschowskie, ks. 88, f. 15 (BK-CD#1v120\REGESTY\KSIEGINWSCH_1.X#5093); BK 7233, k. 46; zob. też *Urzednicy wielkopolscy...*, s. 111, poz. 694 i 695.

Zakończenie jurysdykcji Augustyna zapisano w tamtejszym grodzie pod dniem 20 czerwca 1742 r.²³. Można domniemywać, że kilkuletnią zwłokę w objęciu pozyskanego wcześniej starostwa spowodowały nieuregulowane sprawy finansowe obydwu braci. Jeszcze na wiosnę 1745 r. Marcin oskarżał brata o to, że ten oddając mu starostwo zatrzymał dla siebie kilka wsi przynależnych do wójtostwa nakielskiego²⁴.

Tymczasem w maju 1745 r. starosta Marcin Działyński wyjechał dość niespodziewanie z kraju, zapewne statkiem z Gdańska, do Holandii i tam 27 września wpisał się formalnie do albumu protestanckiego uniwersytetu w Lejdzie jako *Martinus comes Dzialynski capitaneus Naclensis Polonus* – z dodatkiem: *studiosus geographiae*²⁵. I tu pojawia się pytanie, czy była to w pełni przemyślana decyzja Marcina Działyńskiego, mająca zmienić istotnie jego życie przynajmniej na kilka najbliższych lat, czy raczej kaprys magnata, z góry zakładającego jedynie otarcie się o sławną uczelnię. Wszystko przemawia raczej za drugą hipotezą. Najpierw fakt, że Marcin Działyński wyjeżdżając za granicę nie złożył urzędu starościńskiego. Po drugie, nie był już młodzieńcem, by rozpoczynać beztrząsowo kilkuletnie przeciw studium, jako że dawno ukończył 28 lat. Po trzecie, do czasu wyjazdu za granicę – jak się zdaje – nie interesował się szczególnie geografiami, którą wybrał jako kierunek studiów, gdyż książek geograficznych i atlasów nie było przedtem w jego domu, co prawie pewne.

Może jednak zostawszy studentem Marcin Działyński potraktował naukę geografii poważnie? I na to pytanie nie znajdujemy potwierdzającej odpowiedzi. Nie zachował się bowiem ani jeden list Marcina pisany z Lejdy, choć przebywał w tym mieście holenderskim cały rok. Bardzo trudno jest też wnioskować o jego zaangażowaniu się w studia na podstawie analizy ksiąg, które mogły mu służyć do nauki. Trzeba najpierw wyselekcjonować tytuły tych ksiąg z inwentarza ruchomości sporządzonego w 1759 r., po śmierci Augustyna Działyńskiego, spadkobiercy dóbr ruchomych i nieruchomych Marcina Działyńskiego. Niestety, inwentarz jest niedokładny, wiele ksiąg, szczególnie obcojęzycznych, zostało w nim wymienionych zbiorczo. Np. *Francuzkich xiązek małych 30*, czy *Item francuzkich tomow w rowną oprawę 7*. Spośród 240 druków wymienionych z tytułu w inwentarzu z 1759 r. tylko kilka może być „podejrzanych” o przynależność do Marcina w czasach jego nauki w Lejdzie. Przede wszystkim są to: dzieło inżyniera i geografa Jacques Robbe: *Méthode*

²³ *Urzednicy wielkopolscy...*, s. 111, poz. 694.

²⁴ Dowodem mogą być prośby kierowane przez Marcina do Augustyna, by ten raczył mu przysłać klucz, bez którego nie może „rozpocząć swoich interesów” (BK 7245, k. 162 i 163-164: listy z dnia 26 lipca i 8 sierpnia 1743 r.). W 1745 r. spór toczył się o następujące wsie: Bielawy, Sadki, Olszewka, Karnowo, Trzeciewnica i trzy młyny (BK 7233, k. 46).

²⁵ Wyjazd nastąpił po 18 maja 1745 r., bo w tym dniu starosta Marcin Działyński przebywał jeszcze w Nakle (BK 7233, k. 46); zob. też BK 7241/1; *Album studiosorum Academiae Lugduno-Batavae 1575 ad 1875*. Hagae 1875, szp. 1008.

pour apprendre facilement la géographie. Jedno z wielu wydań paryskich bądź haskich, może z lat 1703 lub 1714, z licznymi mapami, zawierające m. in. opis kuli ziemskiej, jej podziały i rozprawę o nawigacji; Pierre Duval: *Geographia universalis*. Nürnberg 1681, która to pozycja ukazała się razem z małym atlasem złożonym z 19 map; Philipp Clüver: *Introductio in universam geographiam [...] libri VI*. Jedno z kilku wydań, być może z 1711 r. oraz najpewniej Nicolas Sanson: *Introduction a la géographie*. Paris 1686 i wiele wydań amsterdamskich, z których czwarte ukazało się w 1743 r. W dwu częściach zawiera ono teoretyczne podstawy geografii, w tym wstęp do kartografii oraz wprowadzenie do geografii astronomicznej, fizycznej i historycznej; obszerne dzieło Władysława Łubieńskiego: *Świat we wszystkich swoich częściach [...] geograficznie, chronologicznie y historycznie okryślony*. T. 1-2. Wrocław 1740 [w rzeczywistości 1741]. Podejrzanymi pozostają jeszcze: nieoznaczone wydanie *Geografii* Ptolomeusza; Daniel Defoe: *Avantures de Robinson Crusoe*. T.1-3. Amsterdam 1721; Dimitrie Cantemir: *Histoire de l'empire Othoman*. Paris 1743; Wojciech Bystrzonowski: *Informacya matematyczna, rozumnie ciekawego Polaka Świat cały [...] w trudnych kwestyach [...] iemuż ułatwiająca*. Lublin 1743; oraz bliżej nieokreślone *Anglia tum in pallio, Mappa księga 1* (zapewne atlas, może dodatek do dzieła N. Sansona?) i *Mappa francuzka 1*²⁶. I na tym praktycznie kończą się dzieła związane bezpośrednio czy tylko pośrednio z przedmiotem studiów Marcina Działyńskiego. Czy jednak z dzieł tych rzeczywiście korzystał w czasie przebywania w Lejdzie? – wątpliwe. Na żadnym z wyżej wymienionych dzieł (z tych, które zachowały się do dziś w Bibliotece Kórnickiej), nie znajdujemy ani not proveniencyjnych Marcina Działyńskiego, ani żadnych jego ręką czynionych uwag marginalnych, czy chociażby podkreśleń.

W ogóle nie znamy wielkości jego księgozbioru, choć jestem skłonny przypuszczać, że znajdowało się w nim ostatecznie grubo ponad 200 woluminów, i że tym samym przewyższał zasoby książek brata Augustyna, liczące, po połączeniu obydwu księgozbiorów, 355 woluminów²⁷. W Bibliotece Kórnickiej zachowało się do dziś tylko 14 druków podpisanych imieniem i nazwiskiem Marcina Działyńskiego, a w Bibliotece Ossolińskich – klocek introligatorski z trzema drukami z końca XVII w. Były to dziełka o charakterze religijnym, parę tekstów prawniczych i potrzebne do działalności politycznej zbiory senten-

²⁶ Zob. *Inwentarz xiąg Jasnie W. IMCI P. wojewody kaliskiego pozostałych tak polskich iak lacienskich, francuskich i manuskryptow do skrzyni sub litera A [i B] zamkniętych*, druk R. Marciniak, *Księgozbiór Augustyna...*, s. 211-235, poz. 4, 28, 57, 61 (i 95 oraz 167), 65, 76, 91, 99, 101, 124, 126, 182, 219.

²⁷ R. Marciniak, *Księgozbiór Augustyna...*, s. 203. Na wyklejce przedniej okładki dziełka Ignacego Zawadzkiego, *Gemmae latinae...* Varsaviae 1720, widnieje podpis „M. Działyński CN”, a w górnym lewym rogu tejże wyklejki numer, pisany ręką właściciela: „172”. Na ogół podobne numery są rodzajem sygnatury. Co by jednak oznaczał ten numer w tym wypadku, nie umiem odpowiedzieć, ponieważ podobnych „sygnatur” nie spotyka się na żadnym innym druku należącym do Marcina Działyńskiego.

eji i mów²⁸. Niezależnie od druków, w rękach Marcina znajdowało się kilka ksiąg rękopiśmiennych z tekstami szkolnymi, odziedziczonych po ojcu i po dalszych krewnych, niektóre w luźnych składkach. Marcin Działyński już jako starosta nakielski kazał je oprawiać w skórę i składał swój podpis na ich kartach ochronnych²⁹.

Co więc mogło skłonić Marcina Działyńskiego do wyjazdu za granicę i do wpisania się w szeregi studentów uniwersytetu w Lejdzie? Wydaje się dość prawdopodobne, że tak jak zmęczyło go zarządzanie rozległym majątkiem, tak musiały mu szybko dokuczyć zajęcia starościńskie. Pieniędzy wielkich nie dorobił się. Starostwo nakielskie przynosiło bowiem skromne dochody i starosta pozostawał zawsze w długach. Wielokrotnie też molestował brata o pomoc w ich spłaceniu. Wnioskując z sumy 95 tys. złp. zapłaconej w latach trzydziestych XVIII w. za to starostwo, wolno przyjąć, że mogło ono dawać Działyńskiemu najwyżej 4-5 tys. złp. czystego dochodu rocznie³⁰. Toteż może bez wielkiej przesady pisał 29 sierpnia 1743 r. do brata, że nie ma ani szeląga i dodawał: „natura moja wiadoma Waćpanu, nie kocha się w pieniądzach, ani iest łakoma”³¹. Dopiero po sprzedaży dóbr na Krajnie w 1743 r. Marcin Działyński poprawił radykalnie swoją sytuację finansową. Po otrzymaniu kolejnej raty od Aleksandra Sułkowskiego spłacił (już po swoim wyjeździe za granicę) posag należny siostrze Teresie, w zakonie Marii Brygidzie,

²⁸ Ich tytuły wymieniam w artykule *Księgozbiór Augustyna...*, pod numerami: 35, 43, 100, 139, 146, 172, 185, 199, 229. Obok nich podpis Marcina Działyńskiego spotykamy na następujących drukach Biblioteki Kórnickiej: *Centrum vitae*. Kalisz 1727 (Estr. XIV, 119); *Delineacya kontrowersyi o sukcesyą Behmową*. 1726 (Estr. XXVI, 288); L. Opaliński, *Polonia defensa*. Gdańsk 1648 (Estr. XXIII, 364); J. S. Pisarski, *Mowca polski*. Kalisz 1683 lub 1684 (Estr. XXIV, 317); F. C. Tirellius, *De apostasia*. Wenecja 1710. W Bibliotece Ossolineum znajduje się klocek z trzema drukami prawniczymi (sygn. 6972-4). A. Bajerski, *Z dotrzymanego indygenatu pruskiego dobro pospolite*. 1696 (Estr. XII, 333); tenże: *Replika indygeny pruskiego*. 1697 (Estr. XII, 333) i NN: *Defensori ad suam iuris correcti inter fratres et sorores defensionem...* [B. m. r., ok. 1696].

²⁹ Przykładem może być rękopis BK 596, w którym znajduje się kilka tekstów wpisanych ręką jego ojca Józefa, w tym dwa różne, zdefektowane zresztą już przed oprawieniem, wersje tzw. encyklopedii staropolskiej z końca XVII wieku. Na jednej z kart ochronnych widnieje podpis: „M. Działyński CN”. Rozmaite formy podpisu, różne pióra i atrament świadczą, że noty proveniencyjne na pozostałych kłeksach Działyńskiego powstały w różnym czasie i że nie mamy tu do czynienia z jednorazową akcją scalania i porządkowania księgozbioru. Druki kazał najczęściej oprawiać w półskórek i oklejać papierem marmurkowym. We wszystkich notach proveniencyjnych Marcin Działyński dodawał do nazwiska swój tytuł urzędowy: „capitaneus Naclensis”, czasem tylko w skrócie: „CN”, co przemawia za tym, że musiały one powstać w latach 1739-1746. Por. też noty proveniencyjne w rękopisie BK 424 i na *Kalendarzyku historycznym* ułożonym według kolejnych dni roku przez Stanisława Waryskiego, *Ephemeris historico-politica in coelo Sarmatiae Luminarium... collecta* (Kraków po 1701). Kalendarzyk ten został w 1734 r. ofiarowany najpierw Augustynowi Działyńskiemu (darczyńca tytułował Augustyna bezpodstawnie wojewodzie kaliskim), a potem znalazł się w rękach Marcina Działyńskiego, który podpisał się na karcie ochronnej: „M. Działyński CN” (BK druk 133985).

³⁰ Czysty roczny dochód ze starostwa przed „potopem” szwedzkim przekraczał 4400 złotych polskich, by w 1665 r., po zniszczeniach wojennych, spaść do niecałych 650 złotych polskich (zob. cytowane wyżej lustracje województw wielkopolskich i kujawskich z lat 1628-1632, s. 201 i z lat 1659-1665, s. 190 oraz R. Marciniak, *Księgozbiór Augustyna...*, s. 194).

³¹ BK 7245, k. 165-166.

w wysokości 25 tys. złp. i dodał do tego 5 tys. złp. z racji tzw. wyprawy zakonnej³². Możliwie więc, że wzbogaciwszy się pomyślał także o wyjeździe za granicę, a może nawet o studiach. Jego stryj Aleksander, doktor obojga praw, rozpoczynając studia w Rzymie miał również nie mniej niż 28 lat. Marcin wyjechał nagle, nie pożegnawszy się nawet osobiście z bratem. W niedatowanym liście skierowanym do niego napisał: *Kiedym in expectatione dotychczas zostawał bytnosci WMci Pana na Krainie, a nie mogąc miec tego szczęścia nie tylko adorare Jego, ale y pozeznac wyiezdzaicy ad alia regna, kompensuię przynaimniej umartwienie moje expres-syiaq tą zegnaiąc osobę WMciM Pana y kochanego brata*³³.

Wybór Lejdy na miejsce studiów mógłby być jedynym argumentem przemawiającym za tym, że Marcin Działyński nosił się z zamiarem poważnego oddania się studiom. Tamtejszy uniwersytet cieszył się bowiem zasłużoną sławą, a w latach czterdziestych XVIII wieku zapisało się nań aż 28 Polaków³⁴. Argument ten jednak nie wystarcza, by przeważać opinie przeciwnie. W wyjeździe Marcina Działyńskiego na Zachód trzeba widzieć przede wszystkim chęć poznania Europy, a studia geografii w Lejdzie, o ile je w ogóle podjął, traktować jedynie jako epizod w życiu magnata.

Marcin zmarł 15 września 1746 r. w Lejdzie, nie mając ukończonych 30 lat, a Augustyn sprowadził jego ciało na Krajnę, do Złotowa i pochował je w podziemiach jednej z kaplic tamtejszego kościoła, gdzie już leżał ich ojciec. Podczas uroczystości pogrzebowych na jednym z ołtarzy bocznych widniał namalowany okręt, który *ad occasum slonca walami nagłemi zapędzony*, z tego powodu że, w cudzych kraiach umarł. Okazałe *castrum doloris* wieńczył wzlatujący w górę orzeł, trzymający portret zmarłego i napis: *Nec me clima tenet, nec nidus nodusque volantem*, przypominający, że wzbijającego się w górę orla nie zatrzyma ani piękno ziemi, ani gniazdo rodzinne, ani nawet pęta. Na głównym ołtarzu gorzało 30 świec „według lat nieboszczyka”³⁵. Nie wiemy wreszcie, jaka była przyczyna śmierci Marcina Działyńskiego. Trzeba jednak zauważyć, że tamto pokolenie Działyńskich w ogóle żyło krótko. Dwoje z rodzeństwa Marcina zmarło w niemowlęctwie, z dwu siostr jedna dożyła 24 lat, druga – 36. Augustyn nie ukończył 44 lat życia³⁶.

Wszystko, co pozostało po Marcinie Działyńskim, to kilka sylw rękopiśmiennych, kilkanaście druków, garść listów do brata Augustyna, nieco aktów

³² BK 7233, k. 51-52. Pieniądże zawiózł do Warszawy i odebrał stosowne pokwitowanie dla Marcina Działyńskiego urodzony Jan Jarzębski.

³³ BK 7245, k. 169.

³⁴ N. Hans, *Polish Protestants and their Connections with England and Holland in the 17th and 18th Centuries*. „The Slavonic and East European Review”. T. 37: 1958, nr 12, s. 216.

³⁵ Data śmierci znajduje się w „Kroniczce rodzinnej” (BK 613, k. 253), opis pogrzebu pióra Augusta Działyńskiego – w rękopisie (BK 977, k. 2v).

³⁶ Z dzieci Augustyna umieszczonych na tablicy dołączonej do *Katalogu korespondencji Działyńskich...*, tabl. 1: Dorota zmarła w wieku 20 lat, Brygida – 16, Nepomucena – 30, Katarzyna – 23, Ignacy – 43 i jedynie Ksawery dożył 63 lat.

gospodarczych oraz portret zdobiący dziś salę jadalną zamku kórnickiego. Obraz nieznanego malarza przedstawia starostę nakielskiego w zbroi z narzuconym na nią płaszczem³⁷. W kołnierzu koszuli wystającej spod zbroi – wpięty szlachetny kamień, na głowie peruka. Z portretu spogląda na nas mężczyzna w sile wieku, nieco roztargniony, nieco pyszałkowaty, nieco romantyczny, pod względem charakteru bliski krewny Hrabiego z *Pana Tadeusza*.

³⁷ Muzeum Kórnickie, nr inw. 3290.

